Należytość pocztowa niszczona gotówką.

Cena egz. 25 gr.

GŁOS NARODU

NR. 197. — ROK XXXVII.

WTOREK 29. LIPCA 1930.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKOW, ULICA SW. KRZYZA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055 — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKOW 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie: z odnoszeniem	W Krakowie: z odnoszenia	Na całym obszarze Państwa pols. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianą adresu dopłata 50 gr.
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6·20 zł.	9.50 zł.	5·70 zł.	

TELEFONY: REDAKCJA Nr. 101-90. ADMINISTRACJA Nr. 133-44. DRUKARNIA Nr. 133-44 i 144-06. ODDZIAŁ LWÓW GRODECKA 2 B. TEL. 4878

Zwycięstwo Sejmu śląskiego.

WOJ. GRAŻYŃSKI PRZEDSTAWI SEJMOWI BUDŻET.

Katowice (PAT). Śląski urząd wojewódzki **komunikuje**: Na konferencji odbytej w dniu 21 bm. przez wicewojewodę śląskiego p. Żurawskiego z wicemarszałkiem Sejmu śląskiego posłem Roguszczakiem p. wicewojewoda oświadczył, iż **rząd przyjął drugą z propozycyj wysuniętych przez Sejm śląski.** W związku z tem **p. wojewoda, przedstawi budżet śląski od 1 wrześnja br. do 31 marca 1931 r.** radzie wojewódz**kiej** w pierwszej połowie sierpnia, a w **drugiej połowie sierpnia Sejmowi śląskiemu.** O ile chodzi o budżet na rok 1931/32 to zgodnie z po**stanowieniem śląskiego** statutu **organicznego zostanie on przedłożony** Sejmowi **śląskiemu z końcem września br.**

JAKA PRACA CZEKA SEJM ŚLĄSKI?

Wicewojewoda Żurawski zaznaczył wkońcu, iż za najważniejsze prace, jakie wykonać ma Sejm śląski w najbliższym czasie **uważa uchwalenie ustawy o ustroju województwa śląskiego, ustawę o samorządach powiatowych oraz ustawę o budżetowaniu**

——o——

Niemcy upominają się o Eupen i Malmedy.

Plan Stresemanna polegał na unikaniu konfliktów z mocarstwami zachodniemi, pozyskaniu sobie ich zaufania, by po przyspieszeniu ewakuacji Nadrenji i zagłębia Saary zwrócić się przeciw Polsce. Atoli apetyty Niemców rosną, co zresztą jest całkiem zrozumiałe. Dawniej mówiło się tylko o Nadrenji i zagłębiu Saary, teraz zachęceni sukcesami nacjonaliści niemieccy, zaczynają przypominać kwestję Eupen i Malmedy, a nie jest wykluczone, że za parę lat przypomną sobie o Alzacji i Lotaryngji.

Okręgi Eupen i Malmedy, przyłączone w roku 1919 do Belgji, mają niewątpliwie większość niemiecką. Wykazały to wybory do parlamentu w dniu 26 maja 1929 roku. Mandatu do parlamentu brukselskiego Niemcy wtedy nie uzyskali, bo oba te małe okręgi były włączone do wielkich okręgów wyborczych, ale zdobyli bezwzględną większość głosów.

Niedługo potem, w połowie sierpnia, podczas konferencji haskiej, pisma niemieckie, wydawane w Eupen i Malmedy, ogłosiły pewnego rodzaju manifest do Belgów. Powiedziano tam, że ludność Eupen i Malmedy nie może uczestniczyć w obchodzie stulecia niepodległości Belgji, bo nie dano jej wolności. Ludność ta żywi dla Belgji nawskroś przyjazne uczucia i niczego więcej nie pragnie, jak być pomostem, wiążącym naród belgijski z niemieckim. Wobec tego nadszedł czas zaapelować do rozumu i sprawiedliwości belgijskich mężów stanu, by ludność Eupen i Malmedy otrzymała nareszcie możność zadecydowania o swym losie.

Przed kilku dniami prasa ta ogłosiła ponowną odezwę do narodu belgijskiego, w której można było czytać między innemi:

„Rozwiązaniem kwestji Eupen-Malmedy udowodni Belgja przed całym światem, że jest krajem prawdziwej swobody, a nietylko swobody uciskania mniejszości przez większość. Nasze głębokie zaufanie opieramy na poczuciu sprawiedliwości rządu belgijskiego i parlamentarzystów belgijskich. Ufamy w sprawiedliwość i szlachetność króla Belgów.

Mamy nadzieję i ufamy, że wielka rocznica odzyskania wolności wzbudzi w narodzie belgijskim zrozumienie dla naszej walki o prawo i zasadę samostanowienia".

Nic dotąd nie słychać, by rząd belgijski poważnie traktował te manifesty. Zdaje się jednak, że Niemcy sprawy tej nie spuszczą z oka i że zainteresuje ona całą Europę. Oddanie bowiem okręgów Eupen i Malmedy Niemcom byłoby nowym wyłomem w Traktacie Wersalskim, a niewiadomo, czyby zaspokoiło apetyt niemiecki. W każdym razie nie powstrzyma niemieckiego naporu na wschód. Może go jednak opóźnić. Jeśli bowiem po ewakuacji Nadrenji będą usiłowały całkowicie uporządkować swe sprawy na Zachodzie i uwikłają się w spory z Belgją o Eupen-Malmedy, a z Francją o zagłębie Saary, to Polska będzie mieć jeszcze rok lub dwa lata względnego spokoju. Potem oczywiście, jeśli tego czasu nie wyzyskamy na wielką kampanję propagandową przed opinją Zachodu, a także Niemiec, nacisk na nasze granice zachodnie będzie jeszcze potężniejszy.

Stany Zjedn. z Sowietami — zimno.

Wiedeń (PAT). Korespondent „N. F. Presse" z Nowego Jorku donosi, że **sowiecko-amerykańskie stosunki handlowe,** które w ostatnich latach rozwijały się coraz pomyślniej **weszły obecnie ponownie w stadjum krytyczne.** Rozmaite oznaki przemawiają za widocznem oziębieniem tych stosunków, czego przyczyna leży w odmownem stanowisku Ameryki w sprawie udzielenia kredytów Rosji sowieckiej, ograniczającej obecnie coraz więcej liczbę swych zamówień na rynku amerykańskim.

——o——

O ratyfikację traktatu handlowego.

niemiecko-polskiego.

Berlin (PAT). Przewodniczący komitetu polsko-niemieckiego prof. Juljusz Wolff zwrócił się w drodze telegraficznej do kanclerza Rzeszy Brüninga, wicekanclerza Dietricha i ministra spraw zagranicznych Curtiusa z wnioskiem o **ratyfikację w drodze dekretu polsko-niemieckiego traktatu handlowego,** którego zawarcie — jak podkreśla prof. Wolff — pozostaje w ścisłym związku ze stanem gospodarczym wschodnich terenów Rzeszy. Jak się dowiaduje „Frankfurter Ztg." w kołach kompetentnych podobny krok w żadnym wypadku nie może być brany pod uwagę, gdyż ratyfikacja traktatu handlowego w drodze dekretu przekraczałyby ramy, zakreślone art. 48 konstytucji Rzeszy.

PREMJER W MORSKIEM OKU.

Zakopane (PAT). W niedzielę rano przybył do Zakopanego samochodem p. premjer Walery Sławek. Pan premjer po spożyciu śniadania udał się samochodem do Morskiego Oka w Tatrach, gdzie spędził czas do wieczora, poczem wrócił do Zakopanego i zamieszkał w hotelu Bristol.

ŁOTWA POCHWALA INICJATYWĘ POLSKĄ.

Ryga (PAT). **W sprawie konferencji rolniczej zaincjowanej przez Polskę rząd łotewski zasadniczo wyraża zgodę** i uznaje, że tego rodzaju konferencja jest wskazana. Ostatecznej odpowiedzi co do wzięcia udziału w konferencji rząd udzieli po otrzymaniu programu i projektu konferencji.

——o——

Niemcy wala pieniądze w Prusy Wsch.

Berlin, (PAT). **Ogłoszony drogą dekretu budżet** przeznacza m. in. sumę 12 milj. marek na ulgi frachtowe z czego **10 milj. dla samych Prus wschodnich,** pozostałe 2 milj. zostaną zużyte dla zachodnich okręgów granicznych **Pomorza pruskiego.** Pozycja dotycząca obniżenia podatków wynosi 37 milj. marek **z czego na Prusy wschodnie** 7 milj. Pozycja na cele społeczne i kulturalne w wysokości 8.300.000 m. została przyjęta w formie ustalonej przez Reichstag. Budżet obejmuje dalej pozycję 50.000.000 na t. zw. zabezpieczenie gospodarcze i sumę 7 milj. na obniżenie stopy procentowej przy zaciąganiu pożyczek. Nie wstawiono do budżetu tegorocznego pozycji 10 milj. przeznaczonej na budowę linij kolejowych.

Awionetki nad Polską.

POLSCY LOTNICY POZOSTAJĄ W TYLE.

Po Niemcu Anglik drugi w Warszawie.

W sobotę wieczorem po lotniku niemieckim Possie przybył jako drugi z kolei na lotnisko warszawskie Anglik Broad na samolocie K 3, o godzinie zaś 19.15 Anglik Thorn na samolocie K. 1. Obaj Anglicy oraz lotnik niemiecki Posse przenocują w Warszawie, aby jutro rano wystartować do dalszego etapu do Królewca.

POLAKÓW JESZCZE NAWET NIE MA W POZNANIU.

W dalszym ciągu przeleciały z Wrocławia na lotnisko poznańskie następujące awionetki: Niemiec Morzik (na aparacie D-3), Niemiec Pasewaldt (na D-1), Hiszpan ks. Habsburg-Bourbon (na T-5) i Francuz Finat (na H-2). Lotnik angielski Buttler otrzymał drogą powietrzną z Berlina śmigło zapasowe z tem, że kierownictwo międzynarodowego raidu aż do komisyjnego stwierdzenia przyczyny złamania śmigła pozwala Buttlerowi kontynuować lot.

CZOŁOWA GRUPA LOTNIKÓW PRZELATUJE NAD POLSKĄ.

Wszyscy lotnicy polscy lecą niemal fatalnie. W chwili kiedy Anglicy lądowali w Ławicy — Polacy lecieli jeszcze nad Hiszpanją.

W niedzielę rano poczęli przybywać z Poznania na lotnisko mokotowskie dalsi uczestnicy czołowej grupy międzynarodowego raidu samolotów turystycznych. O 8.21 przybył Anglik Buttler wystartowawszy z Poznania o 7 rano. Ze względu na to, że po wypadku Buttler zmienił złamane śmigło na nowe, które mu dostarczono z Berlina, a regulamin dozwala jedynie na zastąpienie złamanego śmigła, śmigłem, które lotnik wiezie z sobą — nie będzie on mógł zapewne brać udziału w zawodach i poleci poza konkursem. O godz. 8.39 przybył do Warszawy zeszłoroczny zwycięsca raidu awjonetek, Niemiec Morzik, wystartowawszy z Poznania o 7.08. Kolejno poczęli przybywać o godzinie 8.40 Francuz Finat, Niemiec Pasewaldt, Hiszpan arcyks. Habsburg-Bourbon, Anglik Andrews.

Do dalszego etapu Warszawa—Królewiec na przestrzeni 281 km. pierwszy wystartował arc. Habsburg-Bourbon o 10.13, poczem kolejno startowali Pasewaldt, Finat, Morzik, Poss, Andrews, Buttler, Broad, Thorn, Pasewaldt oraz Thorn i Broad, którzy przybyli do Warszawy w sobotę wystartowali ostatni, gdyż oczekiwali na polepszenie warunków atmosferycznych w Prusach Wschod. Dodać należy, że Buttler uzyskał z pośród przybyłych dotychczas do Warszawy lotników najlepszy czas na etapie Poznań — Warszawa na przestrzeni **280 km.** w 1,21 godzinie.

POR. BAJAN, NAJEPSZY Z POLAKÓW.

Przez Berno, Wiedeń i Pragę przeleciało w niedzielę kilkunastu lotników grupy drugiej, zatrzymanej wskutek burzy w Pau. W grupie tej znajduje się **por. Bajan,** który jeszcze najlepiej trzymał się formy ze wszystkich Polaków. W tym czasie, **kiedy większość lotników zdążała ku ziemiom polskim,** niezmordowani wyścigowcy Anglicy dolatywali już do mety — do lotniska berlińskiego.

Raid skończony. — Anglik zwycięzcą

W niedzielę popołudniu zaczęły się zbierać tłumy publiczności na lotnisku berlińskiem w Tempelhofie w oczekiwaniu przybycia **pierwszych czołowych lotników, kończących trasę międzynarodowego raidu awionetek.** Około 4-tej pop. dojrzano 2 pierwsze samoloty. **Pierwszy przybył Anglik Broad** o 16.33, w kilka sekund za nim przybył **Anglik Buttler,** po nim zaś zaczęli lądować lotnicy Poss, Morzik, Finat, Pasewaldt, Habsburg-Bourbon, Andrews.

Z gruzów wydobywa się żywe osoby.

POŁUDN. PROWINCJE WŁOCH WRACAJĄ DO ŻYCIA.

Rzym, (PAT). Włoski czerwony krzyż zorganizował wszechstronną akcję ratunkową na terenach dotkniętych trzęsieniem ziemi. Wszędzie są prowadzone prace nad usuwaniem gruzów, **przyczem ciągle zdarzają się wypadki odkopywania żyjących jeszcze osób, które w ten sposób cudem niemal uniknęły śmierci.**

KRÓL OBJEŻDŻA TERENY KATASTROFY.

Podróż króla Wiktora Emanuela przez tereny, dotknięte trzęsieniem ziemi, pełna jest momentów wzruszających. Bez względu na niebezpieczeństwo, król zwiedza okolice najbardziej poszkodowane, interesując się losem nieszczęśliwej ludności. Wszędzie powoli powraca się do normalnych zajęć. Np. w Lacedonji, w której 2/3 ludności zostało poszkodowanych, otwarto już kilka sklepów, w tej liczbie piekarnię, funkcjonuje światło elektryczne, rolnicy wzięli się do pracy na roli. W całkowicie zniszczonej Aquilonji król rozmawiał z rolnikami, biwakującymi w polu i pomimo sprzeciwu świty, przechodził przez najniebezpieczniejsze miejsca. W obecności króla wydobyto z pod ruin niejaką panią Partaglio, której monarcha serdecznie uścisnął rękę, winszując ocalenia. Król wyraził swój podziw dla ludności, która z wielkim hartem ducha stawia czoło klęsce, jaka ją dotknęła.

Kairo — obozem wojennym.

2 tys. żołnierzy na ulicach.

Wiedeń (PAT). Wedle doniesień dzienników z **Kairo, skoncentrowano na ulicach miasta 2.000 żołnierzy. Miasto czyni wrażenie obozu wojennego.** Z powodu koncentracji wojsk zaniechała **partja niezależnych zapowiedzianych demonstracyj.**

——o——

Katowice (PAT). **Przygotowany przez komunistów** na dziś t. zw. „dzień międzynarodowej walki w obronie ZSRR" **na terenie G. Śląska zupełnie się nie udał.**

Ziemia się trzęsie w Niemczech?

Na szczęście ofiar niema.

Berlin, (PAT). Jak donoszą z Bohum, w **Duisburgu w wielu domach mieszkańcy zostali zaalarmowani silnemi wstrząsami podziemnemi,** które były tak gwałtowne, że obrazy spadały ze ścian, a drzwi wypadały z zawias. Ludność wyległa na ulice miasta, skąd długo nie chciała wracać do domów, w obawie przed nowemi wstrząsami.

WULKANY GRZMIĄ W CHILE.

Wiedeń (PAT). United Press donosi z Santiago de Chile, że **wiele wulkanów w południowem Chile jest obecnie czynnych.** Szczególnie czynnym jest wulkan Laima, wyrzucający obecnie ogień i popiół.

Poznań (PAT). **Dziś** rano przybył z Warszawy do Poznania **min. Kühn,** celem wzięcia udziału w konferencji dyrektorów okręgów kolejowych, oraz celem powitania przybywających do Poznania na MWKT kilku ministrów państw zagranicznych.

Co słuchać w Krakowie.

Kraków, dnia 28-go lipca 1930.

Poniedziałek 28: św. Innocentego.
Wtorek 29: Marty.
Wtorek 29: Wschód słońca o godzinie 3.48, zachód o godzinie 19.12.

—o—

OSOBISTE. Dyrektor Wyższego Urzędu Górniczego w Krakowie inż. dr. Meyer Antoni rozpoczął z dniem 26 lipca b. r. urlop wypoczynkowy. Kierownictwo urzędu objął naczelnik wydziału inż. Juljusz Mokry.

—o—

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

WANDA: „Trujący kwiat“ (w gł. roli Lila Damita); film dźwiękowy.
SZTUKA: „Trzej wykolejeńcy“ (Droga grzechu) (w gł. roli Józefina Dunn); film dźwiękowy.
UCIECHA: „Więcej gazu“ (w gł. roli William Hainer) film dźwiękowy.
BAGATELA: „Noce hiszpańskie“.
NOWOŚCI: Zamknięte.
APOLLO: „Pocałunek kochanki“ (w gł. roli Henny Porten).

—o—

W Krakowie powstanie spółdzielcza rozlewnia mleczna.

Celem zaradzenia niehigjenicznemu sposobowi dostarczenia mleka do m. Krakowa, jakoteż i po uzdrowiskach zachodniej Małopolski zwołał wojewoda dr. Kwaśniewski w dniu 26 b. m. konferencję. W konferencji tej, która odbyła się pod przewodnictwem Wojewody, wzięli udział jako referenci dr. inż. Sondel, inspektor wydziału rolnego i radca Milaniczę, nadto radca Hajdukiewicz, przedstawiciele miasta: chemik miejski dr. Moroz, starszy lekarz miejski dr. Łukowski i komisarz Kamiński, przedstawiciele Związku Ziemian, Małopolskiego Towarzystwa Rolniczego, Patronatu Spółdzielni Rolniczych i dyrektor Związku Mleczarskiego. Referaty dotyczyły **wzmocnienia kontroli nad dostarczanem mlekiem i sprawy utworzenia centralnej rozlewni mleka dla miasta Krakowa i zdrojowisk małopolskich.** Dążeniem władz wojewódzkich jest stworzenie w Krakowie dużej spółdzielni rozlewni mlecznej, obliczonej na 25.000 litrów dziennie. - Koszta uruchomienia tej instytucji obliczono na przeszło 1.000.000 zł. Na konferencji oświadczono się za stworzeniem rozlewni.

Ofiara wypadku rowerowego.

Niejaki Jan Stanowski zamieszkały w Płaszowie, najechał rowerem na ulicy Myśliwskiej na 14-letnią Annę Baranównę. Skutek najechania był oczywiście tragiczny, gdyż Baranówna doznała złamania nogi. Po założeniu tymczasowego opatrunku, karetka Pogotowia ratunkowego, przewiozła nieszczęśliwą ofiarę wypadku do szpitala św. Łazarza.

Nożem wypruł mu jelita.

Wczoraj na ulicy Hanerskiej powstała awantura między Janem Pająkiem a Wł. Kieciem, która przemieniła się w bójkę. W pewnym momencie Pająk pchnął nożem Kiecia tak nieszczęśliwie, że jelita wyszły mu na zewnątrz. Zawezwane Pogotowie opatrzyło na miejscu rannego, poczem przewiozło go do szpitala św. Łazarza. Za Pająkiem, który zbiegł, policja wdrożyła pościg.

—o—

KRONIKA CIEMNYCH INDYWIDUÓW.

Wczoraj przytrzymano znanego policji oszusta Romana Waszko, który sprzedawał na iwnym bezwartościowe materje.

Za kradzież pieniędzy i garderoby wartości 750 zł. na szkodę Saula Etingera i J. Auscherweiba przytrzymano złodziei St. Aktosza i J. Maszałka.

—o—

Szkoła budowy instrumentów muzycznych w Warszawie.

We wrześniu otwarty zostanie przy Państwowej Szkole Rzemieślniczo-Przemysłowej w Warszawie specjalny wydział budowy instrumentów muzycznych. Działalność uczelni obejmie narazie lutnictwo, t. j. instrumenty smyczkowe, z czasem jednak również i inne działy produkcji muzycznej. Podania o przyjęcie składać należy w kancelarji **Państwowej Szkoły Rzemieślniczo-Przemysłowej na Pradze (ul. Szeroka 26).**

Biorąc pod uwagę istotne potrzeby naszego życia gospodarczego w tej dziedzinie, stworzenie szkoły naprawdę przyczyni się do rozwoju przemysłu krajowego, a dla młodzieży otworzy nowe drogi zarobkowania.

Celem uregulowania nakładu prosimy o najrychlejsze uregulowanie prenumeraty.

Reorganizacja Szkolnictwa Rzemieślniczego.

Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświaty Publicznej, biorąc pod uwagę potrzebę dostarczenia naszym rzemiosłom w krótkim czasie możliwie wszechstronnie wykształconych techników, opracowało plan reorganizacji średnich szkół rzemieślniczo- przemysłowych i technicznych. Cechą ogólną wszystkich szkół zawodowych ma być możliwe skrócenie kursów, co da oszczędność w prowadzeniu szkół i popchnie młodzież w krótkim czasie do działalności praktycznej.

Typy szkół przewidziane są jak następuje: 3-letnia szkoła rzemieślnicza po ukończeniu 5 klas szkoły powszechnej. Typ ten przewidziany jest dla kresów wschodnich ze względu na niedostateczy rozwój szkolnictwa powszechnego w tych stronach.

Dalej idą szkoły przemysłowo-rzemieślnicze po ukończeniu 7-klasowej szkoły powszechnej, które będą dawać absolwentom tytuł czeladnika. Ilość godzin zajęć praktycznych wynosić będzie 24 godzin tygodniowo. Po ukończeniu szkoły przemysłowo-rzemieślniczej lub dokształcającej zawodowej i 2 latach praktyki po egzaminie czeladniczym, będzie można wstępować do szkół o krótszym terminie nauki, t. zn. mistrzowskich, które przygotowywać będą do egzaminu na mistrza. Tytuł ten jednak będzie udzielany na zasadzie ustawy przemysłowej przez osobne korporacje.

Dla wychowanków szkół powszechnych przewiduje się także tak zwane szkoły przemysłowe, kształcące w pewnym kierunku, jak naprzykład w górnictwie, ceramice itp., oraz w przemyśle artystycznym. Wreszcie przewidziane są szkoły techniczne, których program opiera się na 6 klasach gimnazjalnych, względnie na t. zw. małej maturze. Mają one kształcić techników w dziale mechaniki, elektromechaników, a także prawdopodobnie chemików i techników drogowych. Wreszcie przewidziane są różne kursy zawodowe dla starszej młodzieży i dorosłych.

Równocześnie dokonywano są zmiany w programie szkół powszechnych, które mają dawać w przyszłości daleko lepsze przygotowanie materjału uczniowskiego dla szkół zawodowych.

Nowy Targ ogniskiem turystyki lotniczej Tatr

Za dni parę uzyska Zakopane, nasze największe uzdrowisko Polski, połączenie lotnicze z całem krajem oraz zagranicą **przez otwarcie pierwszego w Polsce lotniska turystycznego w Nowym Targu,** skąd wygodne autobusy, będą odwozić turystów i sportowców lotników do Zakopanego.

Komitet Wojewódzki LOPP w Krakowie oraz Komitet Powiatowy LOPP w Nowym Targu, zabiegają usilnie, aby w ślad za otwarciem lotniska, jak najszybciej uruchomiono **pierwsze taksówki lotnicze do Nowego Targu z Krakowa,** skąd na wezwanie będzie można w każdej chwili odbyć lot do Nowego Targu, względnie lot turystyczny nad Tatry.

Na uroczystość otwarcia i poświęcenia lotniska przybędą również **ministrowie: robót publ. i lotnictwa Francji,** którzy w dniu 2-go sierpnia bawić będą w Krakowie. Z związku z tem przybędą prawdopodobnie do Nowego Targu minister komunikacji **inż. Kühn,** przedstawiciele władz lotniczych wojskowych i cywilnych.

Nowo zbudowane lotnisko ma kształt koła o promieniu 600 mtr. podejścia ze wszystkich stron, i pod tym względem **przewyższa najlepsze lotniska turystyczne w Szwajcarji.**

Dla ułatwienia wzięcia udziału w powyższej uroczystości najszerszej publiczności **Związek Turystyczny Krakowski uruchomi w dniu 3-go sierpnia osobne autobusy do Nowego Targu za opłatą 24 zł. tam i zpowrotem.** Wyjazd nastąpi rano o godz. 6-tej powrót po ukończeniu imprez programowych. **Zgłoszenia przyjmuje Związek Turystyczny do południa w sobotę 2-go sierpnia.**

Wyjazd koleją do Nowego Targu rano o godz. 4.15 poc. posp. powrót również poc. posp. o godz 18.20 i o godz. 22.45 wieczór do Krakowa.

Radio.

Wtorek, 29 lipca br.

Kraków (312.8). G. 11.40 Przegląd prasy kraj. z Warsz., 11.58 Sygnał czasu z Warsz.; 12.10 Muzyka z płyt gramof.; 13 Kom. meteor. z Warszawy; 15.50 Odczyt z Warszawy; 16.15 Muzyka z płyt gramof.; 17.10 Transm. z Warsz. „Chwilka lotnicza“; 17.35 Odczyt pt. „Lato u stóp Tatr“, wygł. dr. K. Saysse-Tobiczyk; 18 Koncert z Warszawy; 19 Rozmait., kom., progr. na dz. nast., 19.10 Przegląd geograficzno ekonomiczny; 19.30 Giełda roln.; 19.45 Pras. dziennik radj.; 20 Opera z płyt. gramof. z Warszawy; 22.25 Feljeton i komun. z Warszawy.

Lwów (385.1). G. 11.58 Sygnał czasu; 12.05 Koncert z płyt gramof.; 17.35 Odczyt z Krakowa; 18 Koncert solistów z Warsz.; 19 Rozmait., kom., gramof.; 19.30 Giełda roln. z Warszawy; 19.45 Pras. dziennik radj. z Warszawy; 20 Opera z płyt gramofonowych.

Warszawa (1411.7). G. 11.40 Przegląd prasy kraj.; 11.58 Sygnał czasu; 12.10 Muzyka z płyt gramof.; 13 Kom. meteorolog.; 15.50 Odczyt pt. „Czterdziestolecie podboju Peru przez Hiszpanów“; 16.15 Muz. z płyt gramof.; 17.10 „Chwilka lotnicza“; 17.35 Odczyt z Krakowa; 18 Koncert solistów; 19 Rozmaitości; 19.20 Płyty gramofonowe; 19.30 Giełda rolnicza; 19.45 Prasowy dziennik radjowy; 20 Płyty gramofonowe; 22.25 Red. J. Piotrowski wygł. feljeton pt. „Zasłuchane serca“.

—o—

Nad polskim Bałtykiem przepełnienie.

Gdynia, nasza nadzieja.

Od osoby, która świeżo przyjechała z Gdyni, dowiadujemy się, iż port nasz posiada 44 tysiące mieszkańców wraz z letnikami. Jest to liczba rekordowa. **Gdynia rośnie w oczach. Jest witana nieustannym zachwytem cudzoziemców** z wyjątkiem nienawistnych i zazdrosnych Niemców. **Port w Gdyni przedstawia się jako cud techniki.** Stojący w basenie wojennym „Wicher“, największa nasza jednostka morska, wywołuje swym imponującym wyglądem w polskich szczurach lądowych, dreszcz podziwu.

Wogóle nad polskiem morzem zauważyć się daje wprost przepełnienie gości. O ile niektóre uzdrowiska jak np. Zakopane, wykazują stosunkowo słabą frekwencję, a np. Worochta czy Jaremcze niemal pustki — o tyle nad polskim Bałtykiem notujemy rekordowy zjazd gości. Ten znamienny ruch **oddziaływania morza na ludność polską i korzystanie z uroków morza — stanowią bardzo pocieszające zjawisko.**

5 tys. morderstw w Stanach Zjedn.

Według ostatniej statystyki na terenie Stanów Zjednoczonych w r. 1928 dokonano pięć tysięcy morderstw. W ciągu tego roku policja w Nowym Jorku musiała interwenjować **w 440.997 rozmaitych przestępstwach.** Morderstw było w tem 339, obrażeń cielesnych 2600, włamań 3708, kradzieży przeszło 20 tysięcy. W samym Nowym Jorku walczy ze zbrodniczością 15.577 policjantów, co **pociąga za sobą koszta 45 milj. dolarów.** Walka z przestępstwami jest utrudniona, gdyż w Stan. Zjed. **nie istnieje obowiązek meldowania się.** Drugą trudnością jest system kaucji. Każdy przestępca może być wypuszczony na wolność, byle tylko złożył kaucję odpowiedniej wysokości. Korzystając z tego przywileju, wielu złoczyńców po wpłacie kaucji ucieka zagranicę, nie czekając na rozpoczęcie procesu.

Przy zamawianiu pojedynczych egzemplarzy „Głosu Narodu“ należy równocześnie nadesłać 25 gr. za każdy numer dziennika i opłatę pocztową 10 gr od egzemplarza.

Co słychać we Lwowie.

Dymisja komendanta policji

WMIESZANEGO W AFERĘ ABRAHAMOWICZOWEJ.

W związku z aferą Stanisławy Abrahamowiczowej otrzyma w najbliższym czasie dymisję **komendant policji miasta Lwowa, Trojanowski,** który tak łatwowiernie udzielał szantażystce swego autorytetu przez co naraził cały szereg osób na straty pieniężne i moralne.

STAROSTA GRODZKI LWOWA USTĘPUJE?

W najbliższym czasie spodziewane jest ustąpienie starosty grodzkiego we Lwowie p. Klotza z zajmowanego stanowiska. Starosta Klotz ma być przeniesiony do centrali ministerstwa spraw wewnętrznych.

—o—

TEATR WIELKI.

Poniedziałek o godz. 8 wieczorem: „Rywale“, z udziałem Rygiera i Suchcickiego art. teatru warszawskiego. Zniżki ważne.

Wtorek o godz. 8 wieczorem: „Rywale“, z udziałem Rygiera i Suchcickiego, art. teatru warszawskiego. Zniżki ważne.

TEATR MAŁY zamknięty do odwołania z powodu przeprowadzania remontu.

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

APOLLO: Wznowienie „Śpiewający błazen“ z Al. Jolsonem.

CASINO: „Pat i Patachon“.

COLOSSEUM: „Czterech djabłów“.

CHIMERA: „Krzyk życia“.

KOPERNIK: „Ekspress miłości“ i „Gdy północ wybije“.

MARYSIENKA: „Ekspress miłości“ i „Gdy północ wybije“.

PALACE: Lon Chaney „Gdzie wschód jest wschodem“. film dźwiękowy.

LEW: Przerwa z powodu odnawiania sali.

—o—

DZIENNIKARZE CZESCY WE LWOWIE.

W niedzielę przybyła do Lwowa wycieczka dziennikarzy z Czechosłowacji. Na dworzec, na powitanie gości przybyło kilkadziesiąt osób m. in. Prezydjum Syndykatu Dziennikarzy we Lwowie. przedstawiciele władz, Targów Wschodnich i kolonja czeska we Lwowie. Wycieczka liczy 11 członków. W poniedziałek goście zjeżdżają do Krakowa.

POCO KOLEJARZOWI TE PETARDY?

Józef Kowal. liczący lat 11, znalazł na torze kolejowym puszkę z 4-ma petardami. Jedną z petard wzięła siostra Kowala Helena i usiłowała rozbić ją siekierą. W chwili uderzenia nastąpił wybuch. który pokaleczył Helenę silnie w obie nogi. Jak się okazało, puszkę zgubił pewien kolejarz.

ZAPAŁKA NAROBIŁA SZKODY NA 50 TYS. ZŁ.

Dnia 27 b. m. o godz. 3-ej nad ranem w Jaremczowej Żonce (obok Stanisławowa) wybuchł pożar w własności Suchara Lottego. Pożar spowodowała zapałka odrzucona przez służącą. Szkody wynoszą około 50 tys. zł.

WYPRAWA RABUSIÓW DO SPÓŁDZIELNI.

Nocy wczorajszej wtargnęło 8 zamaskowanych i uzbrojonych w broń palną bandytów do sklepu Wasyla Weleszyna. oraz do spółdzielni w Laszkach. Po sterroryzowaniu Wołoszyna oraz wartowników nocnych. bandyci zrabowali większą ilość artykułów spożywczych, niestwierdzonej wartości. poczem zbiegli.

OJCIEC PODPALA DOM SYNA.

W pobliżu Żółkwi wybuchł nocą pożar w zabudowaniach Iwana Czmysia. Spłonął dom. Straty wynoszą około 3 tys. zł. O podpalenie podejrzany jest ojciec Iwana Teodor. który na 2 tygodnie przed pożarem, wobec świadków groził podpaleniem domostwa syna.

Dziś w RADJO Dnia 28. VII. Godz. 17·35 **PIEŚŃ WEDYJSKA**

Na ziemiach Rzpltej.

„DAR POMORZA“ PŁYNIE DO HAWRU.

Onegdaj opuścił Gdynię pod wszystkiemi masztami statek szkolny „Dar Pomorza“, zabierając 103 uczniów i personel nauczycielski.

SKAUCI FRANCUSCY, PODRÓŻUJĄCY PIESZO.

Z Katowic przybyła do Częstochowy wycieczka 46 skautów. studentów 12 francuskich wyższych zakładów naukowych prowadzona przez O. Doncoeur z Paryża. Wycieczka w poniedziałek udaje się do Krakowa. stamtąd zaś do Budapesztu na uroczystości św. Emeryka. **Drogę z Częstochowy, względnie z Trzebini do Krakowa i Budapesztu skauci odbędą pieszo.** Po wysłuchaniu nabożeństwa na Jasnej Górze. skauci udali się do parku miejskiego 3 Maja i rozbili tam namioty.

MAGAZYN ZŁODZIEJSKI W MIESZKANIU RADNEGO!

Policja w Żyrardowie dokonała ciekawego odkrycia: oto wykryła melinę złodziejską w mieszkaniu niejakiego R. Twardowskiego. który jest radnym m. Żyrardowa. W mieszkaniu swem przetrzymuje on stale złodziejskie indywidua i przechowuje magazyn skradzionych rzeczy.

Ładny radny!

Bezrobocie rośnie w Austrji i Niemczech

Wiedeń, (PAT). W ciągu dnia dzisiejszego wypowiedział cały szereg przedsiębiorstw drukarskich na mocy uchwały swego związku personelowi drukarskiemu pracę. Stało się to na razie tylko w przedsiębiorstwach mniejszych.

Berlin, (PAT). Huta Thyrssena w Duisburgu **postanowiła zwolnić 100 robotników, motywując to brakiem zamówień.** Zwolnienie zależne jest od zgody odnośnych władz państwowych.

Berlin, (PAT). Koncern Siemensa zawiadomił dziś swoje zakłady berlińskie. iż z powodu **złego stanu interesów musi zwolnić z pracy 10% urzędników.**

—o—

Rozpoczęcie II-giej serji rozgrywek ligowych.

GARBARNIA BIJE RUCH 4:2 (1:2).

Gra bardzo chaotyczna „Ruch“ w osłabionym składzie. Do pauzy przewaga „Garbarni“ niewykorzystana. Bramki dla Garbarni zdobyli: w 40-tej minucie Joksz. następnie Pazurek. Po pauzie jedną Joksz. czwarta samobójcza. Sędzia b. dobry. Publiczności niewiele.

Przedpołudniem odbyły się w Krakowie zawody: **Wisła—Sparta 5:1 (1:1)** i **Cracovia—Podgórze 2:1.**

LEGJA BIJE WARSZAWIANKĘ 5:0.

W stolicy odbył się mecz Legja—Warszawianka, który zakończył się wybitnem zwycięstwem drużyny wojskowej.

—o—

Panie na start!

W obotę rozpoczęły się w Bydgoszczy zawody lekkoatletyczne o mistrzostwo Polski pań. Startowały 63 zawodniczki. Wyniki: Skok wwyż: Janowska (Sokół-Pabjanice) 138 cm., rzut kulą: 1) Lewinówna (Makabi Wilno) 10.71 mtr., druga Konopacka 10.33. Poza tem odbyły się przedbiegi stumetrówki: Przedbieg pierwszy: 1) Hulanicka (Grażyna) 13.2 sek., przedbieg drugi: 1) Woynarowska (AZS W.) 13.4 sek., przedbieg trzeci: 1) Schabińska (Legja Warszawa) 13.3 sek.

W drugim dniu mistrzostw lekkoatletycznych pań wyniki przedstawiają się następująco: oszczep — Konopacka-Matuszewska (AZS Warszawa) 32.67. skok wdal z miejsca Hulanicka 2.44. skok wdal z rozbiegu Kwaśniewska (ŁKS). 4.86. 80 m. przez płotki Schabińska (Legja) 13.6. 100 m. Schabińska 13.2. 200 m. Orłowska (Stadjon Król. Huta) 27.8. dysk: Konopacka-Matuszewska 36.22

FRANCJA ZDOBYŁA PUHAR DAVISA.

W drugim dniu rozgrywek finałowych o puhar Davisa Francja zdobyła dzięki zwycięstwu w grze podwójnej drugi punkt. Cochet-Brugnon (Francja) pokonali niespodziewanie wykazującą ostatnio pewny spadek parę amerykańską Allison—Van-Ryn w stosunku 6:3. 7:5. 1:6. 6:2. W chwili obecnej Francja prowadzi 2:1.

Paryż, (PAT). Francja zdobyła puhar Davisa, uzyskując trzeci decydujący punkt w meczu ze Stanami Zjednoczonemi. dzięki zwycięstwu Borotry (Fr.) nad Lottem (USA) 5:7, 6:3, 2:6. 6:2. 6:2. 8:6.

POLSCY ROBOTNICY POBICI W WIEDNIU.

Amatorska reprezentacja Wiednia wygrała z reprezentacją robotniczą Polski 2:1 (2:0). Bramki strzelił Kirchner.

BOKSERSKI MISTRZ ŚWIATA OMAL NIE UTONĄŁ.

Bokser Schmeling, zwycięzca Sharkeya, omal nie utonął podczas przejażdżki łodzią po jeziorze koło Berlina. Schmeling, nie bacząc na huraganowy wicher, wypłynął łódką na jezioro. Pod uderzeniem wichru łódź się przewróciła i jedynie dzięki temu, że w pobliżu przepływała łódź motorowa, Schmeling ocalał.

FOLSKA ZWYCIĘŻYŁA W MIĘDZYNAR. TURNIEJU SZACHOWYM!

Hamburg, (PAT). Ostateczny rezultat międzynarodowego turnieju szachowego przedstawia się jak następuje: **Polska 48,5 punktów,** Węgry 47. Niemcy 44.5. Austrja 43.5, Czechosłowacja 42.5. **Polska zajęła więc pierwsze miejsce.**

—o—

Budowa schroniska na Hali Chochołowskiej. Grunt pod schronisko został ostatecznie uzyskany i rozpocznie się wkrótce zwózka materjałów budowlanych. Przypuszczalnie w ciągu września odbędzie się poświęcenie kamienia węgielnego.

W 10-tą rocznicę „Cudu nad Wisłą“

VII.

Uniknęliśmy tego szczęśliwie. Wojna jednak, choć zwycieska, nie zakończyła się zniszczeniem wroga. Komunizm cofnął się do Rosji, ale tam się utrzymał, tam stworzył wielką centralę spisków i ruchów rewolucyjnych. Komunizm działa i jest dla nas niebezpieczny w obu swych formach: jako wielkie państwo, idace pod niejednym względem śladami dawnej, imperjalistycznej Rosji carskiej i jako wielka międzynarodówka podziemnych organizacyj komunistycznych, podkopujących fundamenty każdego niekomunistycznego gmachu państwowego.

Jako państwo komunizm z Polska wojny nie prowadzi. Doświadczenie 1920 roku poucza nas jednak, że wojna byłaby nieunikniona, gdyby ożyły plany tworzenia nowych państw we wschodniej Europie. Polska chce jednak pokoju i nie mieszając się do rosyjskich problemów narodowościowych pragnie nienaruszalności granic, wytkniętych Traktatem Ryskim. Rok 1920 poucza nas także, że nie możemy czynić żadnych podbojów na wschodzie, nie ryzykując strat na zachodzie, mianowicie na Śląsku i Pomorzu. Rok 1920 wskazuje nam wreszcie, że Rosja jest przeciwnikiem, którego nie można lekceważyć, z którym wojna jest ciężka i krwawa. Ogólne straty wojsk polskich między 1. listopada 1918 a 31 grudnia 1920 wyniosły okrągło 250 tysięcy ludzi; trzy czwarte tej cyfry przypada na okres po wyprawie na Kijów.

Polsce przyniosła niepodległość wojna, ale prawdziwą wielkość i potęgę da jej pokój. Utrwalanie pokoju i szerzenie haseł zgody i sprawiedliwości, wyplenianie nienawiści w życiu międzynarodowem jest obowiązkiem każdego Polaka.

Oprócz państwa rosyjskiego, utrzymującego z Polską normalne, pokojowe stosunki, jest Komintern. Ten nie dał za wygraną. Orężnej walki nie prowadzi, zato organizuje krecią, podziemną robotę wewnątrz kraju. Karabiny zastąpił bibułą agitacyjną, pociski — kartkami wyborczemi, sztandary żołnierskie — transparentami. W roku 1920 słał żołnierzy z bagnetami, dziś — agitatorów z rublami. I znowu, niestety, ataki nieprzyjaciela odnoszą niekiedy sukcesy. Wdziera się komunizm do rad miejskich, do zarządów Kas Chorych, do rad kopalnianych i fabrycznych.

„Czerwone niebezpieczeństwo“ istnieje wciąż. Czy należycie je oceniamy, czy pamiętamy o naukach 1920 roku?

Przekonaliśmy się wtedy. że wojnę prowadzi cały naród. Napotkaliśmy na wielkie trudności w roku 1920 z powodu wrogiego stanowiska robotników zagranicznych. O ileż większe byłyby one, gdyby po stronie Rosji stanęli także robotnicy polscy! A wszak do tego dąży Komintern. Jego wodzowie liczą, że w razie wojny proletarjat polski poda dłoń wkraczającej od wschodu armji czerwonej, że porzuci pracę w zakładach przemysłu wojennego i budując barykady na ulicach miast rzuci się na „burżujów“. Czy pamiętamy o tych przygotowaniach? Czy rozumiemy dokładnie, że za armją stać musi solidarne, ofiarne, miłością Ojczyzny przeniknięte społeczeństwo? Czy robimy wszystko, co należy, by wszystkie warstwy społeczne rozumiały, że one a nie jednostka lub jakaś grupa, mają ponosić odpowiedzialność za losy Polski?

Trzeba lud związać wszelkiemi siłami z państwem polskiem. Trzeba go podnieść gospodarczo i kulturalnie, by się w Polsce czuł dobrze i rozumiał, że musi zawsze Polski bronić i że jej dobro jest jego własnem dobrem. Trzeba dać ludowi oświatę. Trzeba przeprowadzić konieczne reformy społeczne. Trzeba dążyć do tego, by robotnicy i chłopi nie mieli powodu do rozpaczy, by żaden agitator nie mógł im udowadniać, że tylko rewolucja wyrwie ich z nędzy.

Przeciw truciźnie nie można działać trucizną mocno rozwodnioną lub niezbyt jadowitą. Przeciw komunizmowi nie można działać socjalizmem. Przyznajemy wprawdzie, że w 1920 roku P. P. S. weszła do rządu koalicyjnego a jej członkowie również zgłaszali się do armji polskiej. Pamiętamy jednak o wrogiem stanowisku II. Międzynarodówki. Nie możemy też zapomnieć, że socjaliści i komunizm choć się dziś zwalczają — z jednego wypłynęły źródła. To nie przypadek, że państwo bolszewickie nazywa się Związkiem Socjalistycznych Sowieckich Republik i że kamieniem węgielnym, ideologji socjalizmu jest Manifest Komunistyczny Karola Marksa. To nie przypadek, że temuż Marksowi i innym prorokom socjalizmu stawiają pomniki bolszewicy i że wielu głośnych komunistów wyszło z socjaldemokratycznych ugrupowań przedwojennych.

Błędowi należy przeciwstawiać nie pół błędu, lecz prawdę. Bolszewizmowi trzeba przeciwstawiać ruch chrześcijańsko-społeczny, ruch oparty na nieśmiertelnej prawdzie, jaką stanowią zasady Ewangelji. Prąd ideowy, płynący ze źródeł kultury i cywilizacji chrześcijańskiej, czerpiący z nauki Kościoła, oto odtrutka antykomunistyczna!

Chrześcijański i narodowy ruch robotniczy musi ateizmowi przeciwstawiać głęboko pojęty katolicyzm, hasłom nienawiści i walki klasowej — idee zgody i sprawiedliwości społecznej.

Nikomu nie wolno być obojętnym. W roku 1920 piętnowaliśmy tchórzów, którzy nie chcieli bić się o Polskę. Dziś piętnować należy obywateli, którzy nie chcą walczyć o prawo i sprawiedliwość społeczną, o prawdziwy ład i postęp, którzy obojętnie patrzą na bezprawia, gwałty i krzywdy. Wolno krytykować tych, co walczą, lecz to nie zwalnia z obowiązku stanięcia na froncie.

W roku 1920 potrzeba było ochotników z karabinem lub szablą w ręku. Dziś naród potrzebuje ochotników do armji pracowników społecznych, z broszurą, odezwą, czy kartką wyborczą w ręku, ochotników mężnych, ofiarnych, bezinteresownych.

Walka o przyszłość Polski toczy się na bardzo rozległym froncie. Odcinek antykomunistyczny jest bardzo ważny. W rocznicę Cudu nad Wisłą postanówmy sobie ten front wzmocnić! Niechaj idą nowi pracownicy do chrześcijańskich organizacyj zawodowych i oświatowych do fabryk i kopalń niechaj walczą z komunizmem na terenie robotniczym!

Niedość powstrzymać postępy komunizmu. Trzeba przejść do ofenzywy i całą masę robotniczą pozyskać dla wielkich chrześcijańsko-społecznych ideałów. Wtedy „przedmurze chrześcijaństwa“ stanie się twierdzą nie do zdobycia, a bohaterowie, którzy ginęli pod Nasielskiem i Radzyminem, będą o przyszłość Polski spokojni. Ich ofiara, którą dziś ze czcią wspominamy, nie będzie zmarnowana. Fundamenty potężnej, mocarstwowej Polski będą mocne.

KONIEC.

Ruch wydawniczy.

Wielki a zapomniany Sługa Boży.

„Życie sługi Bożego O. Bolesława Gwidona Jaśniewicza Zakonu Kanoników Ducha św. de Saxia na tle ich dziejów“. Z portretem mistrza Karola Hukana, napisał **Józef Stanisław Pietrzak.** Kraków. Nakładem P. P. Kanoniczek Ducha św. de Saxia 1930. Cena 3 zł.

Znany autor znów przypomniał ogółowi postać **prze**piękną a zapomnianą, **O. Bolesława Gwidona Jaśniewicza.**

Książki tej nie można czytać bez wzruszenia; pochłania się ją. Opowiada w niej autor o starożytnym Zakonie Ducha Świętego, który założył Bł. Gwidon w Montpellier 1175 r. na ratunek ubogich i chorych jako Zakon szpitalny, który także i pracy duszpasterskiej niwę uprawiał chwalebnie, a tak się rozszerzył wkrótce po świecie, iż 900 klasztorów i szpitali liczył zapełnionych kilkunastu tysiącami Zakonników i Zakonnic. Już w samych początkach istnienia tego Zakonu byli w nim Polacy i Polki. A jacy? Książka ta opowiada źródłowo i wymownie, choć po krótce. Całe szeregi męczenników i męczenniczek duchackiego Zakonu zabitych przez Tatarów, Szwedów, Czechów, Moskali i heretyków różnych wylicza autor.

Wspomniawszy męczenników duchackich, autor przechodzi do Wyznawców i Dziewic tegoż Zakonu. Prześliczne są sylwetki niektórych, innych tylko dla braku miejsca imiona wylicza. A cóż dopiero mówić o samym bohaterze dzieła, O. Jaśniewiczu! Autor zbadał wszechstronnie, źródłowo, pracowicie dzieje tego Zakonu, zaznajomił się z dokumentami najpoważniejszemi polskiemi, francuskiemi, włoskiemi i łacińskiemi. Każda karta o tem mówi. Ale mówi też i o tem, że O. Pietrzak kocha te postacie, rozumie je; zna się niejako z nimi i jakby przyjaźń zawarł z temi wielkoduchami. To jest urokiem tej, jak i wszystkich książek jego. Bije z nich duch — nie z tego świata i wzbudza tęsknotę za ideałem, którego autor znanym jest chorążym w Polsce. Gdyby tę książkę, najstaranniej wydaną i przynoszącą zaszczyt drukarni „Głosu Narodu“, streścić, dużo by zajęło to miejsca. Trzeba ją koniecznie przeczytać, przemyśleć i wczuć się w nią. Całość budzi podziw dla mrówczej pracowitości i iście marjańskiej skromności autora, która unika tytułów, godności i chce zniknąć za plecyma świętych.

Trzeba powiedzieć, że dzieło samo się zaleca i treścią i stylem i duchem jakim są ożywione prace O. Pietrzaka, który ze wszystkich sił służy Kościołowi niemi i Polsce niezmużenie o sobie zapominając „byle uwielbion był Bóg“. S. S. Duchaczki niemałą mają zasługę wydając to piękne dzieło, ale i nie mały pożytek mieć będą, gdy szerokie koła poznają skarby w ich ubogim materjalnie klasztorze przy ulicy Szpitalnej w Krakowie zamknięte, do których dostęp zrobił Czcigodny O. Pietrzak, wpisując tam na zawsze do historji zasłużonego Zakonu i Klasztoru swoje cenione nazwisko.

Dr. Tadeusz Kossowski.

„PRĄD“ — miesięcznik poświęcony myśli i działalności katolickiej (Lublin, Uniwersytet). Ukazał się zeszyt za lipiec i sierpień i zawiera następującą treść: „Kościół i kapitalistyczny ustrój“. Z powodu Listu Ks. Biskupa Kubiny „Św. Augustyn o pięknie“ przez Sławicza. „Rola Kościoła w kształtowaniu światopoglądu“ przez Ks. Dr. A. Pastuszkę „Prasa i prasa katolicka“ przez Dr. K. M. Morawskiego. „Podstawy ustrojowe państwa według nauki katolickiej“ przez Dr. I. Czumę. „Gospodarczy i społeczny program katolików szwajcarskich“ — podał St. Szczęch. W kronice I. C. porusza zagadnienie mordów politycznych. Wl. P. — organizacji „narodów“ na Uniwersytecie wiedeńskim i K. Z. — daje sprawozdanie z działalności stow. Pomoc bliźniemu na Uniwersytecie Warszawskim. Zeszyt kończy recenzja o Gościu Niebieskim p. Słonczyńskiej.

Projekt ustawy o ochronie drobnych dzierżawców

Sejm uchwalił **na** wniosek Wyzwolenia ustawę o ochronie drobnych dzierżawców, która znajduje się obecnie w Senacie. Dotychczas mieliśmy ustawę o ochronie drobnych dzierżawców, ale tylko tych, którym wydzierżawiono przymusowo w r. 1929 nieuprawione pola. Dzierżawę tę przymusową przedłużano kilka razy, ostatnio do października 1930 r.

„Wyzwolenie“ nie ograniczyło się na postawieniu wniosku o dalsze przedłużenie tej ustawy np. jeszcze na 3 lata, lecz w projekcie przedłożonym sejmowi, rozciągnęło tę ustawę **na wszystkie dzierżawy niżej 7 ha.** Jeśli ustawę z r. 1929 o przymusowem wydzierżawieniu nieuprawionych gruntów można było motywować względami publicznemi, to już przedłużenie tych dzierżaw było nieusprawiedliwione, a rozciągnięcie tej ustawy do wszystkich dzierżawionych gruntów niżej 7 ha jest **krzyczącym zamachem na prawo własności prywatnej,** chronione konstytucją, a zrozumiałym chyba tylko dla socjalistów i Wyzwolenia, żądającego reformy rolnej bez odszkodowania. Ale tego rodzaju bolszewicki wniosek powinien się był spotkać ze stanowczym sprzeciwem prawicy i centrum. Tymczasem wniosek Wyzwolenia przeszedł w sejmie gładko, nie wywołując większej walki, któraby w naszej prasie znalazła oddźwięk.

Wedle uchwały sejmowej grunta o obszarze niżej 7 ha. wydzierżawione przed wejściem w życie nowej ustawy, nie mogą być przez właściciela odebrane do r. 1936, w którym to czasie zapewne nastąpi przedłużenie czasu dzierżawy. W ustawie oznaczono zarazem czynsz od hektara gruntu I klasy 100 kg. zboża, od klasy II i dalszych klas coraz mniej. Ustawa uważa dalej dawanie żniwa za snop lub zbieranie siana na spółkę także jako dzierżawę(!) i gruntów tych właściciel już nie będzie mógł odebrać. A już koroną tej bolszewickiej ustawy jest artykuł ustanawiający, że ustawa ta odnosi się także do poddzierżawców. Wskutek tego jeśli właściciel wydzierżawia jakiś majątek ziemski, a dzierżawca robi żniwa za snop lub koszenie łąk za trzecią np. kopicę, to już właściciel nie będzie mógł tych gruntów odebrać. Jest to więc nowy rodzaj wywłaszczenia poza reformą rolną.

W miastach ustawa o ochronie lokatorów, potrzebna podczas i zaraz po wojnie ze względów społecznych, którą jednak po 10 latach należałoby zacząć likwidować, odebrała właścicielowi prawo rozporządzania swą własnością. To samo chce już bez żadnego uzasadnienia dokonać w czasie pokoju ten bolszewicki projekt ustawy w stosunku do właścicieli nieruchomości na wsi.

Ustawa znajduje się obecnie w Senacie, który ma do załatwienia, jak wiadomo, 30 dni czasu, z powodu nieodbywania posiedzeń senatu podczas przesilenia ministerjalnego upłynęło już 29 dni. Senat ma więc jeszcze **jeden dzień czasu dla odrzucenia ustawy** lub zrobienia poprawek, gdyż inaczej projekt uchwalony przez sejm stanie się ustawą.

Gdy przed miesiącem zwołano Senat, Wyzwolenie przygotowywało obstrukcję, by nie dopuścić w tym dniu do uchwały Senatu, by więc projekt uchwalony przez sejm stał się ustawą. Lecz Prezydent Rzeczypospolitej naprzód odroczył a potem zamknął sesję Senatu, który zatem ma ciągle jeszcze ten jeden dzień do uchwalenia lub odrzucenia ustawy, a bolszewicki projekt ustawy nie został jeszcze uchwalony. Ostateczna walka w Senacie rozegra się zapewne dopiero przy końcu października. Miejmy nadzieję, że większość Senatu nie dopuści do uchwalenia tej ustawy.

Dr Maksymiljan Thullie, senator.

Bogacze w czasach starożytnych.

Ekonomista angielski E. W. Thomas, posiłkując się danemi, jakie podają uczeni starożytni Herodot Diodor i Plutarch, obliczył, iż dzisiaj miljarderzy w stosunku do fortun niektórych starożytnych władców, mogą być uważani najwyżej jako zamożni rentjerzy.

Diodor np. ocenia majątek Ramzesa III faraona Egiptu coprawda tylko na 100.000 talentów, to jest na 850 miljonów dolarów. Należy jednak uwzględnić o wiele wyższą ówczesną wartość nabywczą pieniądza, aby móc zorjentować się we właściwej wartości tej sumy w 30-tym wieku przed naszą erą.

Jeżeli płaca robotnika wynosiła w tysiącznym roku przed Chrystusem około 70 groszy dziennie, a tuczny wół kosztował zaledwie 14 złotych, to za Ramzesa ceny te musiały być jeszcze niższe, a więc wartość pieniądza znacznie wyższa, mniej więcej trzydziestokrotnie. Wynikałoby stąd, iż majątek Ramzesa przedstawiałby 25 i pół miljarda dolarów.

Herodot wspomina, iż budowniczy piramidy, w której Ramzes III przechowywał swe niezmierne bogactwa, pozostawił jeden z bloków kamiennych w stanie ruchomym, aby w razie potrzeby, móc dostać się do skarbów faraona. Nie miał on podobno odwagi osobiście wykorzystać swej tajemnicy, lecz umierając, powierzył ją synom, którzy jakoby od czasu do czasu zasilali swe skromne fundusze z tego właśnie niewyczerpanego źródła.

Co do majątku słynnego Krezusa, Herodot skąpi w szczegółach, lecz wystarczą niektóre opisy wspaniałych darów, jakich nie szczędził ten prototyp plutokracji świątyniom, aby stworzyć sobie pojęcie o olbrzymiej jego fortunie. Między innemi ofiarował Krezus świątyni w Delfach piramidę, zbudowaną ze 117 bloków kamiennych, pomiędzy któremi znajdowały się niektóre odlane ze szczerego złota o wadze do 200 kg. sztuka. Piramidę wieńczył masywny lew, ważący 400 kg. Do tego dodał mnóstwo klejnotów i sprzętów złotych, wysadzonych drogiemi kamieniami.

Dar ten, według obliczeń E. W. Thomasa, przedstawiał współczesną wartość 350 miljonów dolarów.

W średniowieczu do najbogatszych ludzi zalicza Thomas Anglika Dicka Whittington'a, żyjącego w 14 wieku. On to podczas uczty, wydanej dla Edwarda III, z uprzejmym uśmiechem spalił oblig królewski, opiewający na 7 milionów szylingów.

Za czasów Odrodzenia (wiek 15 i 16) zaliczano fortuny Medyceuszów i Fuggerów do najznakomitszych.

Rzeczy ciekawe.

Największy zegar na świecie.

Największy zegar na świecie ma otrzymać odbudowana świeżo po trzęsieniu ziemi katedra w Messynie. Wieża, na której zegar zostanie umieszczony, posiada 40 m. wysokości i wobec częstych trzęsień ziemi, które zniszczyły również wieżę poprzednią, budowana jest w ten sposób, że może stawić czoło nawet bardzo silnym wstrząsom. Zegar, który ją będzie zdobił, to prawdziwy cud świata, wykonany według wzorów starych zegarów wieżowych.

Radio w kolejnictwie.

W Anglji odbywają się próby zastąpienia w ruchu kolejowym sygnałów optycznych przez sygnalizację radjową, gdyż z powodu częstych mgieł na sygnałach optycznych nie zawsze można polegać. Dotychczas sygnalizacja radjowa pracuje tam w charakterze pomocniczym wspólnie z sygnalizacją świetlną i akustyczną.

Nurkująca wyspa.

Jak się okazuje, wybuchy wulkanów mają obok destruktywnych i twórcze własności. Przykładem tego jest wulkan Krakatoa, znajdujący się w Indjach Holenderskich. Podczas ostatniego jego wybuchu w 1929 r. zginęło 10.000 ludzi, a wyspa Anak Krakatoa ukryła się pod morzem. Kilka dni zaś temu wulkan Krakatoa znów wybuchnął lawą, ale nietylko nie przyniosło to żadnych szkód, lecz przeciwnie, wyspa Anak Krakatoa ponownie wyłoniła się z morza w ciągu jednej nocy.

Miedzy żydami. Salomon jest bardzo bogaty. Przychodzi do niego biedny Izaak i prosi o zapomogę. — Dobrze — powiada Salomon — kupiłem właśnie cały las drzewa, możesz je ściąć. — A wiele mi dasz za to, Salomon? — No, gojowi płacę zawsze trzy złote dziennie, ale ponieważ jesteś żydem, dam ci pięć. Izaak zaczyna się zastanawiać. — Wiesz co Salomon — powiada po chwili — zgoda! Daj mi po dwa złote dziennie i każ rąbać drzewo gojowi.

R. ALEXANDER I A. RIDLEY: 43

Demon zniszczenia.

Wyprostował się, podniósł głowę i spojrzał na nią.

— To znaczy?...

— To znaczy... — Nie mogła dać szczerej odpowiedzi na jego zapytanie. Czuła się dziwnie onieśmielona. — Jeśli schwytasz Niszczyciela — rzekła, wzruszając ramionami — wygrasz zakład i Lady Beryl. Wtedy wszystko skończy się — jak przypuszczam.

— Co się skończy? — Męczyli się wzajemnie, ale każde z nich czuło, że wstęp ten był nieunikniony, aby zdali sobie sprawę ze stanu swych uczuć.

Starała się odsunąć tę chwilę, jak najdalej. — Mówiłam ci, że biorę urlop po Nowym Roku — rzekła. — Może wyjadę... może nie będziemy się widzieć przez długi czas...

Nachylił się ku niej. — Ale zobaczymy się — oświadczył prawie gwałtownie. — Przeżyliśmy razem wiele. Nie pozwolę na to, abyśmy się w ten sposób rozeszli.

Wstrząsnęła głową. — Lecz Lady Beryl...

Kelner przyniósł rybę. Kiedy oddalił się, Roger przemówił znowu:

— Tak jest... Postanowiliśmy nie zrywać zaręczyn. Przypuszczam, że się pobierzemy.

Mary przyjęła ten cios odważnie. Przeczuła go. Spodziewała się tego od chwili, kiedy usłyszała głos Lady Beryl przy telefonie. Ale chciała usłyszeć to z ust Rogera.

— Rzecz prosta — szepnęła żartując, chociaż serce pękało jej z bólu — narzeczeni zazwyczaj żenią się ze sobą.

Za często na nieszczęście — odpowiedział z goryczą. — Nic nas nie łączy z sobą. Nic ją nie obchodzę. Ale nie chce zerwać ze mną.

— W istocie — szepnęła znowu Mary. Czytała w jego słowach to wszystko, czego nie powiedział — że, chociaż Beryl była mu obojętna, chciał dotrzymać słowa i poświęcić się, jeśli tego zażąda; że nie chciał opuszczać kobiety, wobec której czuł się zobowiązany. Całą donkiszoterję jego natury wobec płci słabej.

I rozumiejąc to, kochała go jeszcze bardziej, a im bardziej go kochała, tem więcej musiała cierpieć.

Trwali przez długą chwilę w milczeniu. Potem, nagle, spojrzała w jego oczy. Oczy te, szukające jej oczu, wyrażały taki ból i taką tęsknotę, że dalsze ukrywanie prawdy stało się bezcelowem. Zniknęły wszelkie przeszkody.

— Kocham cię — szepnął Roger. — Kocham cię.

— I ja cię kocham, Rogerze. Kochałam cię od pierwszej chwili. — Głos jej i usta drżały lekko.

Roger wydał cichy jęk.

W tej chwili kelner z gestem wspaniałomyślnym postawił przed nimi półmisek z indykiem. Wszakżeż to były święta i świat cały radował się, jakby nie istniały na nim smutek i przygnębienie.

ROZDZIAŁ XX.

W przeddzień Nowego Roku Roger Doyle siedział w swoim gabinecie po obiedzie, przed ogniem, paląc fajkę i dumał. Przyszłość przedstawiała mu się chaotycznie: nie wyobrażał sobie wprost Beryl jako żony i pożycie z nią wydawało mu się niepodobieństwem. Ostatnia rozmowa postawiła go w rozpaczliwej sytuacji, z której nie widział wyjścia. I chociaż rozumiał, że pozostawienie Beryl jej losowi teraz, kiedy oddała mu się pod opiekę, byłoby tchórzostwem i podłością, nie mógł przestać myśleć o Mary. A to było przecież jego obowiązkiem.

Nie widział Mary od obiadu, jaki zjedli razem w Nouveau Pauvre. Mówiła, że wyjeżdża na święta na wieś wraz z przyjaciółkami. Nie powinien był mówić, że ją kocha, ale był zadowolony, że to uczynił. Rozumiała go i odczuwała tak dobrze.

Stłumił westchnienie i starał się skupić uwagę na czemś innem. Tylko dwa dni dzieliło go od terminu głupiego zakładu, a o Niszczycielu wiedział nie więcej, niż przed kilku miesiącami. Przegrał. Dzięki Bogu, od zamachu w Pagham Moore nie słyszeli nic więcej o przestępcy. Zniechęcił się? Przyszedł owej szczęśliwej nocy do przekonania, że przeciwnik jego jest zbyt silny? A może przygotowywał w tajemnicy jeszcze gorszą zbrodnię?

W istocie, zakład był przegrany. Nie chodziło mu o uszczypliwe uwagi Kyle'a, ale o jego postępowanie z Beryl. Nie miał ochoty na dalsze prowadzenie takiej walki podjazdowej. Był szczerze zakłopotany i przygnębiony sprawami osobistemi.

Z nieprzyjemnej zadumy zbudziło go dyskretne kaszlnięcie Macgregora, który oznajmił, że jakiś pan chce się z nim widzieć. Nie chciał wymienić swego nazwiska.

— W takim razie nie przyjmę go, Macgregor. — Roger napełnił fajkę tytoniem, wracając do swych rozważań, ale stary sługa wrócił za kilka minut. Pan ten nie chciał, jak się zdaje, ustąpić.

— Trudno... Wprowadź go.

Za chwilę stanął przed Rogerem człowiek o wyglądzie niesamowitym. Doyle, który podejmował teraz wszystkich, spojrzał teraz na niego z podełba. Zauważył, że obcy trzymał prawą rękę w kieszeni żakietu, że kapelusz miał nasunięty na oczy i że wyraz jego twarzy nie budził ufności. Roger przypomniał sobie nagle opis Mary odnoszący się do Niszczyciela i jego nieproszonej wizyty w tym samym pokoju. Wzruszył ramionami. Ten człowiek o brzydkiej, zmęczonej twarzy nie robił wrażenia śmiałka, zdecydowanego na zbrodnię.

— Dobry wieczór — rzekł obcy, zezując w stronę Doyle'a. — Pragnę rozmówić się z Mr. Doyle'm... tylko z Mr. Doylem.

— A co pan chce od niego? — zapytał Roger. Człowiek ten miał dziwny wyraz twarzy.

— Pragnę widzieć się wyłącznie z Mr. Doyle'm. W sprawie osobistej i bardzo delikatnej — odpowiedział gość wymijająco.

— O co chodzi? — rzekł Roger zastanawiając się, czego człowiek ten może pragnąć.

— Oh, poznaję pana teraz. Pan jesteś Mr. Doyle. — Obcy postąpił krok naprzód.

— Przypuśćmy, że jestem. — Roger był zaniepokojony i nieco rozgniewany takiem rozpoczęciem rozmowy. Dlaczego gość nie mówił, o co mu chodzi.

— Pan jesteś Mr. Doyle. Czekałem na tę chwilę. W istocie, starałem się dostać do pana od dłuższego czasu. — I znowu postąpił krok naprzód, trzymając wciąż rękę w kieszeni.

Wydawca za „Głos Narodu“ Skę z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor naczelny Jan Matyasik. Redaktor odpowiedz. Dr. Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. K. Ferka.